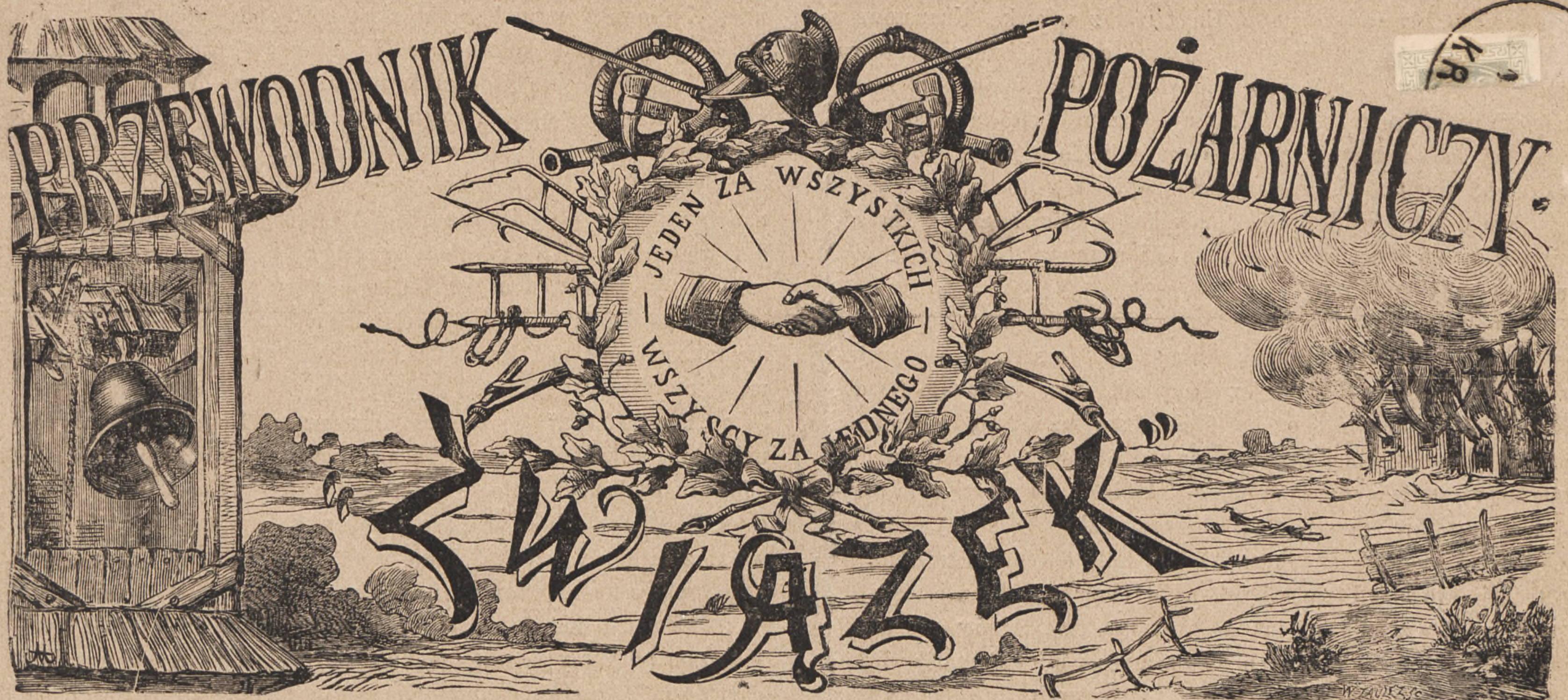
Rok IV. MIESIĄC CZERWIEC 1890. Nr. 6.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt. półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

OKÓLNIK

do

P. P. Naczelników Ochotn. straży pożarnych.

Dnia 30 czerwca br. odbędzie się w Krakowie uroczyste złożenie zwłok wiekopomnej pamięci wieszcza narodowego

ADAMA MICKIEWICZA

w której to uroczystości cały naród polski bierze udział.

Rada zawiadowcza kraj. Związku Och. straży pożarnych porozumiała się z krajowym Komitetem i postanowiła zaprosić Związkowe straże pożarne do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

W tym celu wzywa Rada zawiadowcza Szan. Komendę aby w miarę środków jakiemi rozporządza, wysłała jak najliczniejszą deputację tamt. Towarzystwa ochotn. straży pożarnej w pełnym mundurze.

O wysłać się mającej liczbie delegatów zechce Szan. Komenda uwiadomić tak Związek kraj. jak i Krakowską straż ochotniczą, zaś o zniżenie karty na przejazd koleją zechce się udać do miejscowego Komitetu w Krakowie pod przewodnictwem J. W-go Antoniego hr. Wodzickiego z ramienia Krajowego Komitetu ustanowionego.

Za przybyciem do Krakowa należy się zgłosić do miejscowej Ochotn. straży pożarnej a względnie do jej Naczelnika W. P. Winc. Eminowicza, gdzie udzielone będą dalsze wskazówki w jaki sposób Ochotn. straże pożarne wezmą udział w pochodzie od dworca kolejowego na Wawel.

We Lwowie dnia 11 czerwca 1890 r.

Za naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski* Sekretarz: *Alex. Piotrowski*

Sprawozdanie

naczelnika straży ochotniczej ogniowej w Nowym Sączu

z pożaru w dniu 17 kwietnia r. 1890.

O godzinie $1^{3}/_{4}$ popołudniu wybuchł pożar z nieostrożności lokatora w domu parterowym Peterfreunda w żydowskiej dzielnicy miasta przy ulicy zamkowej dzień ten poprzedziła dwutygodniowa posucha.

W kilku minutach po usłyszeniu trąbki alarmowej przybiegł podpisany, naczelnik ochotniczej straży ogniowej na miejsce pożaru i zastał tamże codopiero przez straż pożarną płatną, trzech ludzi, końmi miejskiemi sprowadzoną sikawkę Knaustowską ssąco-tłoczącą o dwóch wylotach lecz bez wody, albowiem taż sama para koni wróciła po przywiezieniu sikawki po beczkowóz pod ratusz, który też na plac pożaru dowieźli w pięciu minutach; między tym czasie nadbiegali członkowie straży ogniowej, ochotniczej miejskiej na plac pożaru. zaczęto równocześnie z nadejściem beczkowozu, operować jednym wylotem w pożar, drugiem zaś zlewano dachy budynków przeciwległych parterowych własnością gminy ewangelickiej będących. W czasie rozpoczęcia akcji ratunkowej stały już cztery domy w płomieniach, a poprzedni wiatr południowy zaczął wirować i rozrzucał niszczący żywioł z zastraszającą szybkością na wszystkie strony tak, iż w następnej chwili stało już ze 20 domów – wszystkie gontem kryte – w płomieniach; równocześnie zajął się dach piątrowego budynku szkoły ewangelickiej, tudzież dach wysokiej wieży kościoła ewangelickiego. Przytomności i odwadze p. Cypryana Stubra zastępcy komendanta I oddziału straży ogniowej miejskiej zawdzięczać należy ocalenie szkoły i kościoła ewangelickiego — który przybrawszy kilku ochotników wybiegł wraz z nimi na strych szkoły i odbili zapomocą napotkanej tamże deski palącą się część dachu z wielką szybkością i zręcznością, jak również prądnik Ludwik Benicz i towarzysz Dziubanowski od straży ochotn miejskiej, wybiegli na wieżę, a pierwszy wyspinawszy się w górę po drabinie, a w końcu po rusztowaniach zdołał odbić palące się gonty i zlewał dach wieży podaną mu przez Dziubanowskiego wodą. Z powodu wielkiego gorąca nie mogli sikawkę obsługujący strażacy w wąskiej ulicy zamkowej wytrzymać, a ponieważ pożar posuwał się także w stronę wschodnią, bo przerzucił się już przez ulicę Kazimierza, przeto wysłałem pod ręką bę-

dącego instruktora straży p. Helsteina z sikawką Knaustowską na ulicę Krakowską w celu ocalenia gmachu rządowego w którym umieszczone jest gimnazjum i przyległych budynków oraz zarządziłem sprowadzenie tamże drabiny wozowej. Równocześnie gdy zajął się dach szkoły i kościoła ewangelickiego wpadł podpisany naczelnik do podwórza budynków sądowych (5. 5.) i zarządził zerwanie dachu z parterowego budynku do kościoła ewangelickiego przytykającego, oraz środki ostrożności na strychu i dachu 2 piątrowego budynku.

Ponieważ pożar któremu sprzyjała wielka posucha wiatrem południowym rozniecany z szybkością się rozszerzał, bo prawie w $^1/_2$ godziny ogarnął był w dzielnicy żydowskiej już około 80 domów, a niebezpieczeństwo dla śródmiasta wzrastało, postanowił podpisany, pożar ulicy Franciszkańskiej od miasta odciąć a względnie na przestrzeni (od d do e) pożar zlokalizować i w tym celu przybrałem wszystkie siły w pobliżu obecnych członków straży ogniowej ochotniczej miejskiej, a wskazawszy im linię obronną i udzieliwszy instrukcji, rozbiegli się takowi na wzdłuż ulicy Franciszkańskiej (od d do e) i zajęli się już to rozrywaniem dachów płonących, już też polewaniem takowych na vis á vis w ulicy Franciszkańskiej położonych domach piątrowych i parterowych już od tylnych części płomieniem ogarniętych

Komendant II-go oddziału p. Jasica obsadził kilkoma strażakami i ochotnikami równocześnie prawie najważniejszą do obrony pozycję t. j. piątrowy dom ulicy Kazimierza (f) i zrywał gonty z dachu, gdy piątrowy narożny dom (g) sąsiedniego tylnego domu zajmować się już zaczynał. Z nadludzkiem wysileniem pracowali członkowie straży na całej linji i szczęście wielkie iż prawie z rozpoczęciem przecinania pożarowi komunikacji o godzinie 2-giej 20 minut po południu nadbiegła straż ogniowa ochotnicza kolejowa pod kierownictwem naczelnika p. Tychego z 45 członkami, oraz 200 rękodzielnikami warstatów kolejowych, z dwoma sikawkami i z drabiną dwukołową wysuwalną do ulicy Kazimierza, a spotkawszy się z podpisanym obok domu (f) zapytał się p. Tichy o plan obrony gdy mu takowy na prędce objaśniłem, a najbardziej punkt (f) do obrony zaleciłem, P. Tichy rozesłał swoich ludzi na wzdłuż ulicy Franciszkańskiej (od d, do e,) w celu kontynowania pracy rozrywania dachów, sam zaś z jedną sikawką o jednym wylocie, operował na tymczasem w pełnych płomieniach stojący dom (g); prądem kierował p. Zięba komendant I o działu straży ogniowej ochotniczej miejskiej z drabiny. P. Tichy wysłał jeszcze kilkunastu ludzi na strych domu (f) w celu szybkiego ukończenia pracy zrywania, w tak niebezpiecznym miejscu, sytuowanego dachu, który łączył cały rząd dachów domów piątrowych aż po rynek sięgających. Wielkiemu wysileniu wszystkich strażaków a przeważnie pomocy przez p. Tychego doprowadzonej straży ochotniczej i rękodzielników warstatów kolejowych zawdzięczać należy iż pożar w dalszym biegu w stronę południową powstrzymać zdołano, drugą zaś sikawkę kolejową ustawiono przy studni w podwórzu klasztoru OO, Jezuitów (t) a w dostarczaniu wody dopomagali strażakom studenci gimnazjalni — sikawka ta operowała z podwórza zlewając jednym prądem dach budynku gimnazjum (r).

Przed chwilą nim zajął się jeszcze dach szkoły ewangelickiej i wieża, przyciągło siedmiu strażaków ze straży ogniowej ochotniczej miejskiej pod kierownictwem podkomendanta Krumpholza drugą sikawkę ssąco-tłoczącą o dwóch wylotach (Abprotzspritze) do ulicy Kazimierza i operowali tamże w punkcie (g) lecz z niepomyślnym skutkiem, albowiem w krótkim czasie przerzucany i rozszerzający się pożar także i po drugiej stronie tej ulicy spowodował takie gorąco na całej dzielnicy, iż strażacy nie mając już czasu sikawkę na wóz wysadzić takową po ziemi ciągnąc czemprędzej cofnąć się musieli na północną stronę ulicy, a ponieważ wiatr już stale dął od południa i wszystkie prawie domy aż po młynarówkę w płomieniach stały, cofnęła się sikawka Schmekalowska aż na ulicę Krakowską w punkcie (h) zkąd następnie w celu zlokalizowania pożaru pod komendą p. Jasicy przy łazienkach (i) ustawioną została, gdzie jednym wylotem tłumiono pożar, równocześnie z nadejściem sikawki zajętego już domu (j) a drugim zlewano cały dach łazienek (parterowego domu k,). Miejsce to było do obrony tem prędzej wskazane, ponieważ obok łazienek, tuż przy moście znajduje się dom drewniany (l) którego dach również prądem zlewano, zaś za łazienkami znajduje się wielki młyn OO. Jezuitów (7) tudzież dom ze składem mazi, a w razie zajęcia się obszernego dachu łazienek i dachu domu (l) byłby nie tylko młyn, ale także i most nad Kamienicą, a łatwo także tuż za rzeką Kamicą na prawym brzegu znajdujące się budynki i skład alkoholu „Przetakówka“ (8) zniszczone pożarem To też niezmordowanej pracy strażaków i umiejętnemu kierownictwu komendanta II oddziału p. Jasicy ocalenie tej części zawdzięczać należy. Tymczasem gdy wysłana w ulicę Krakowską sikawka Knaustowska wraz z drabiną cztero-kołową pod kierownictwem instruktora straży p. Helsteina, tamże nadeszła, stały już hotele (m. n. o.) w płomieniach. Zaledwie ustawiono drabinę wozową na dach gimnazjum (r) i gdy jeszcze prądnik nie dotarł wylotem zajął się dach dwupiątrowej kamienicy (p) na całej powierzchni. Na dach gimnazjum w najwięcej zagrożonym punkcie (s) wspiął się prądnik Gąsecki ze straży ochotniczej miejskiej z wylotem od sikawki Knaustowskiej zaś z podwórza po ustawionej tam wadliwej drabinie wyszli na szczyt dachu towarzysz straży ogniowej ochotniczej miejskiej Alfred Triebling tudzież za nim Białobrodziec od straży ogn. ochotn. kolejowej, a dostawszy za pomocą rzuconej przez pierwszego linewki, wylot sikawki kolejowej przy studni (t) ustawionej na górę, i usadziwszy się tamże przez odbicie gontów, operowali naprzemian prądami to na palący się dach o 8 metrów oddalonej kamienicy (p) to zlewali pod sobą dach gimnazjum który był tak mocno rozgrzany, iż przed zlaniem go prądem wysiedzieć na nim nie podobna było, a nawet prądnicy zmuszeni byli chwilami wzajemnie się prądem zlewać, w przeciwnym bowiem razie nie byliby w stanie w zajętych przez siebie pozycjach wytrzymać. Studenci gimnazjalni podawali nadto ze strychu na dach wodę w wiaderkach, którą także zlewano powierzchnię dachu i krokwy. Prócz w punkcie (s) było na całym dachu gimnazjalnym na obserwacji kilku strażaków miejskich ochotniczych i płatnych — gdyż nie wykluczoną była możliwość iż przy zmianie wiatru mógłby był się łatwo dostać na dach gimnazjum zarzew z palących się domów, także i od strony południowej. Drugim wylotem sikawki Knausta operowano najpierw w punkcie (u) w celu umożebnienia uratowania ruchomości dra Głuchowskiego, z pierwszego piątra, co się też po największej części pomyślnie udało. Następnie operował tenże sam wylot na palącą się kamienicę (p) najp erw od podwórza, następnie ze środka II i I piętra. Z budynku parterowego obok hotelów stojącego domu (w) zerwano cały dach, czem niebezpieczeństwo dla gmachu gimnazjalnego od frontu się zmniejszyło, albowiem równocześnie także dachy domów (z. z. z.) zrzucone zostały, skutkiem czego tak jak na linji (d – e) tak samo i tu pożar na razie zlokalizowany został.

O godzinie 3-ciej przybyła pierwsza sikawka hydroforowa z Nawojowy, o 9 kilometrów odległej miejscowości własnością hr. Stadnickiego będącej, pod komendą zarządcy dóbr p. Gostyńskiego z 20-ma ludźmi (rękodzielnikami z hamerni). Sikawkę tę ustawiono w podwórzu gimnazjum w punkcie (x) gdzie skierowano wylot na szopy do tylnej części muru w pełnych płomieniach stojącej kamienicy (p) przystawionych, które w razie braku ratunku w chwili gdy ogień dostawał się od podwórza do otwartej i różnemi palnemi materjałami napełnionej piwnicy (kamienicy p) i wydobywał się na zewnątrz otworami — zająć by się musiały. Rozrywaniem dachów szopy i zlewaniem prądem, odcięła straż Nawojowska z łatwością pożarowi komunikację od strony wscho-

dniej ku klasztorowi OO. Jezuitów i tylnej wschodniej części gimnazjum prowadzącą.

O godzinie $3^1/_2$ popołudniu przybyła straż ogniowa ochotnicza ze Starego Sącza z jedną sikawką ssąco-tłoczącą z jednym beczkowozem w sile 15 strażaków, pod komendą naczelnika pana Waligóry Straż tę obsadził podpisany w ulicy Franciszkańskiej w punkcie (y) gdzie zajął się tymczasem kierownictwem p. Aleksik chorąży straży ogn. ochotn. miejskiej według którego wskazówek straż ogniowa Staromiejska z poświęceniem i wytrwałością pracowała i przerzucaniu się pożaru z domu (1) na dom (2) zapobiegła. Cały zaś szereg strychów ogołoconych od dachów, domów (2) zlewała ustawicznie, pomięszana straż ogniowa ochotniczamiejska-kolejowa i ochotnicy z warstatów kolejowych za pomocą wiaderek, którymi donoszono im wodę. O godzinie 3-ciej popołudniu wpadła część kolejowej straży ogn. ochotn. i kilku strażaków straży ogn. ochotn. miejskiej do w pełnych płomieniach stojącej piątrowej kamienicy (3) i uratowali z mieszkania inżyniera warstatów kolejowych p Zborowskiego z I-go piętra prawie wszystkie jego ruchomości, spuszczając takowe linewkami przez okna. (Ruchomości te były asekurowane.)

W następnym czasie przybyłe obce straże ogn. ochot. ustawiłem w ulicy Franciszkańskiej, ponieważ pożar tam jeszcze nie ugaszony zwłaszcza przy odwrocie południowego wiatru, zagrażał, wśródmiastu Straże przybyły:

Z Limanowy o godzinie $4^3/_4$ popołudniu oddział 22 ludzi pod komendą zastępcy naczelnika p. Janika, bez sikawki.

Z Gorlic o godzinie $5^1/_2$ wieczór oddział 22 ludzi pod komendą naczelnika p. Tarczyńskiego wraz z jego zastępcą p. Knapika, z sikawką ssąco-tłoczącą.

Z Grybowa o godz. 6 wieczór z miasta 20 strażaków pod komendą naczelnika p. Kurka z sikawką ssąco-tłoczącą; zaś z kolei 12-stu strażaków z dwukołową sikawką pod komendą pana Husta.

Z Tarnowa o godzinie 8 wieczór oddział z 26 członków pod komendą naczelnika p. Jamrowicza z jego zastępcą p. Dziadoszem, z sikawką ssąco-tłoczącą o dwóch wylotach fabryki Kurza, z jednym pełnym beczkowozem.

Z Biecza o godzinie 11 w nocy 10 strażaków bez sikawki pod komendą naczelnika p. Semeniuka.

Wszystkie straże ogniowe pracowały całą noc nad przytłumieniem pożaru na całej linji ogniowej, który po przepaleniu pował niszczył wnętrze piątrowych domów, gdy tymczasem pierwsza sikawka kolejowa, w punkcie (g) ustawicznie prądem zlewała jeszcze wnętrze tegoż domu w którym, po przepaleniu się powały, na I-szem piętrze złożone towary bławatne podniecały ogień, przeto w tym punkcie należało ustawicznie być na baczności; to też w tym względzie tamże czuwającej straży kolejowej dużo zasług przyznać należy. Do godziny $3^3/_4$ popołudniu wszystkie dachy pożarem dotkniętych 175 domów były już spalone a ogień niszczący jeszcze wnętrze takowych był już o tym czasie zlokalizowany a miasto ocalone.

Dach magazynu wojskowego „Augmentacyjnego" dawniej zamek Jagiellonów obsadziła komenda wojskowa częścią załogi — za poradą podpisanego i po oświadczeniu się, iż w obec grożącego miastu niebezpieczeństwa i stosunkowo do groźnej sytuacji szczupłych własnych sił na pomoc straży ogn. ochotn. reflektować nie można — druga część załogi to ze studni zamkowej, to z rzeki Dunajca za pomocą utworzonego łańcucha wiaderkami wodę po ustawionych drabinach na dach podawała i takowy zlewała. Niebezpieczeństwo tam było także wielkie, gdyż wiatr później stale południowy przenosił zarzewia na dach magazynu, które to zarzewia żołnierze albo nogami deptali albo też wodą zalewali. Akcją ratunkową magazynu wojskowego kierował sam podpułkownik p. Słoninka. To też z tej przyczyny w pierwszym dniu nie otrzymała straż ogn. ochotn. żadnej pomocy, ze strony wojskowości, dopiero na drugi i trzeci dzień gdy niebezpieczeństwo dla magazynu się zmniejszyło, dostarczała komenda wojskowa regularnie dostateczną ilość żołnierzy do pomocy przy obsługiwaniu sikawek.

O godzinie $8^1/_2$ wieczór, gdy ogień w kamienicy (j) był już na razie przytłumiony, że nie zagrażał więcej łazienkom (k) ani przyległym budynkom i mostowi, udał się komendant II oddziału, p. Jasica z sikawką Smekala wraz z strażą ogn. ochotn. Limanowską i częścią straży miejskiej przed pałącą się wewnątrz dwupiątrową kamienicę przy ulicy Krakowskiej (4), w celu tłumienia pożaru; po pół godzinej operacji dwoma wylotami zawalił się mur graniczny opisanej co dopiero kamienicy, a uderzywszy o komin wywrócił takowy na frontowy mur na którym rozbił się w kawałki a spadające na zewnątrz w ulicę Krakowską w kierunku ustawionej o 12 kroków od muru sikawki, cegły uderzyły w głowę dwóch strażaków Limanowskich a mianowicie: **Józefa Janika** syna mieszczanina z Limanowy i **Józefa Chylińskiego** z zawodu szewca, obaj nie byli więcej zdolni do dalszej akcji ratunkowej i musiano Chylińskiego odnieść do szpitala powszechnego, gdzie lekarz opatrzywszy, przez chełm potłuczoną głowę, rozciętą skórę zeszył i obandażował takową, drugi uszkodzony był na razie bardzo osłabiony i narzekał na ból głowy i piersi, na trzeci dzień przybyli jego krewni i odwieźli go do Limanowy, Józef Janik zaś odjechał rano d. 18 kwietnia ze strażą Limanowską z okręconą kompresami głową do Limanowy. Prócz tych dwóch wymienionych zostało jeszcze kilku innych strażaków uszkodzonych lecz nie tak znacznie. Równocześnie uszkodzoną została także i sikawka w ten sposób iż padające cegły roztrzaskały siedzisko, a rączkę od drugiego wylotu utrąciły. Po tym wypadku wrócił komendant p. Jasica, o godzinie pół do 10-tej z sikawką do młynówki za łazienkami płynącej i użytkował takową za hydrofor, napełniając wracające z miasta próżne beczki. W pierwszym dniu pożaru, był sam c. k. Starosta pan Friedrich do późnej nocy obecny w czasie akcji ratunkowej i zachęcał wszystkich do wytrwałości, a publiczność do współudziału w pomocy. Również byli obecni przez cały czas 60-godzinnej akcji ratunkowej w urzędowym charakterze naprzemian: c. k. komisarze p. p. Hołodyński, Rożański, Janowicz i c. k. sekretarz p. Sozański. Następnie w dniach od 17 go popołudniu aż do 20-go c. k. inżynier Starostwa p. Łodziński, który dniem i nocą gorliwie zajmował się kierownictwem przy zniesieniu sufitów w przepalonych domach, z pomiędzy których w pewnych chwilach ogień się wydobywał. W dniach 18 i 19 kwietnia byli także obecni pp. podpułkownicy Słoninka i Schniter, dostarczając straży ogniowej zawsze dostateczne świeże siły żołnierzy do pomocy. Po całonocnej pracy wszystkich straży odjechała najpierw straż ogniowa ochotn. z Limanowy rano 18 kwietnia o godzinie 9, następnie odjechała straż ogniowa ochotnicza ze Starego Sącza. Po krótkim wspólnym spoczynku skromnem, kosztem miasta z inicjatywy rejenta p. Lipińskiego urządzonem śniadaniu, pracowały wszystkie pozostałe straże nad ugaszeniem pożaru który w dniu 18 kwietnia popołudniu mieścił się jeszcze tylko w sufitach domów piątrowych, a najwięcej w tym względzie zadawała pracy kamienica (p) oraz hotel (o), w którym to miejscu ogień dopiero d. 19 kwietnia ugaszony został, gdy za poradą podpisanego naczelnika najęło miasto pewną ilość cieśli w celu pozrywania wszystkich sufitów w domach (p—n) pod którymi ukryty ogień prądem zalany został.

W dniu 18 kwietnia o godzinie 4 popołudniu odprowadził podpisany z częścią straży ogniowej ochotniczej miejskiej wszystkie pozostałe obce straże na dworzec kolei zkąd po serdecznem koleżeńskiem pożegnaniu się z pp. Naczelnikami z **Tarnowa**, **Gorlic**, **Grybowa** i **Biecza** i po wyrażeniu im przez podpisanego serdecznego podziękowania za oddane kole-

żańskie przysługi, z dworca, pociągiem w drogę wyruszyli. Naczelnik p. Jamrowicz zostawił w Sączu p. Dziadosza zastępcę swojego i jednego z swoich podkomendantów wraz z sikawką i beczkowozem, którzy to przyczyniali się z niezmordowaną wytrwałością przez dalsze 24 godzin w ostatecznem przytłumieniu pożaru najwięcej w Krakowskiej ulicy przed kamienicą (p). Ostatnie ślady pożaru znikły dopiero 21 kwietnia.

Jakkolwiek wszystkim członkom straży ogn. ochotn. za ich niezmordowaną i wytrwałą pracę należy się pełne uznanie, tak nadto zasługują następnie wymienieni strażacy z straży ochotniczej miejskiej na szczególną pochwałę, a mianowicie:

P. Jan Jasica komendant II odziału za zajęcie się szybkiem wykonaniem pracy przy rozrywaniu dachu narożnego domu i zlokalizowaniem pożaru przy łazienkach w punkcie (k) i jego 3-ech dniową pracę niezmordowaną, przy gaszeniu pożaru.

P. Jan Zięba komendant I-go oddziału za odwagę i wytrwałość przy tłumieniu pożaru w piątrowej kamienicy (g) w dniu 18 kwietnia.

P. Chrystjan Stuber podkomendant I oddziału za odwagę przytomność i skuteczną pracę przy rozrywaniu płonącego już dachu szkoły ewangielickiej (b).

P. Ludwik Benisz prądnik II oddziału, za odwagę i skuteczną pracę przy zrywaniu palących się gontów dachu wieży kościoła ewangelickiego.

Jan Dziubanowski, towarzysz, za skuteczną pomoc udzieloną Ludwikowi Beniszowi przy ocaleniu wieży. Tym trzem ostatnim zawdzięczać należy ocalenie kościoła oraz szkoły ewangelickiej, tudzież zapobiegnięcie przerzucania się pożaru na bezpośrednio przytykające zabudowania rządowe.

P. Adam Aleksik, chorąży, za skuteczny nadzór nad zlokalizowaniem pożaru, w ulicy Franciszkańskiej i Żydowskiej.

P. Alfred Triebling, towarzysz, będąc pierwszym na dachu gimnazjum, w najniebezpieczniejszym miejscu od północnej strony, zatrudnił się najpierw w towarzystwie Białobrodźca ze straży kolejowej, który również zasługuje na pochwałę zrywaniem gontów, a następnie dostarczaną mu wodą, zalecał pozostałe części dachu i krokiew, gdy Białobrodziec kierował prądem na palący się dach sąsiedniej kamienicy.

P. Alfred Gąsecki, starszy towarzysz, za odwagę i wytrwałość na trudnem stanowisku na dachu gimnazjum przy sposobności kierowania prądem.

W czasie akcji ratunkowej zostali następujący strażacy, nie z własnej winy znaczniej uszkodzeni.

a) ze straży ogn. ochotn. Limanowskiej:

1. Józef Chyliński, towarzysz, z zawodu szewc ciężko, zaś

2. Józef Janik, komendant oddziału, jak to już w toku sprawozdania przytoczonem zostało.

b) Ze straży ogn. ochotn. miasta Nowego Sącza:

1. Jan Zięba, komendant I oddziału, kotlarz, zatrudniony w warstatach kolei państwowej, z powodu spadnięcia z przełamanej drabiny z I piętra, doznał mocnego potłuczenia boku, co spowodowało jego 14-dniową nieudolność do pracy zawodowej.

2. Jan Turski, podkomendant III oddziału, z zawodu majster szewski, przebił sobie nogę na gwoździu.

3. Antoni Koszyk, prądnik, z zawodu krawiec, sparzył sobie prawą rękę, co spowodowało jego 14-dniową nieudolność do pracy zawodowej.

4. Stanisław Walczyński, prądnik, (gorliwy strażak) rymarz zatrudniony w warstatach kolejowych, stłukł sobie prawą rękę i nie mógł nią przez 8 dni władać.

5. Franciszek Piotrowski, prądnik, ślusarz warstatów kolei państwowych, potłuczony w krzyże, wywróconą drabiną, zostaje dotąd jeszcze (10 maja) pod opieką lekarską i może dopiero za 14 dni zdolnym będzie do pracy zawodowej.

6. Ludwik Benisz, służy przy ruchu kolei państwowej, przy sposobności spinania się na wieżę kościoła ewangelickiego, spadł po wykonaniu swego zadania, przy schodzeniu, z powodu odłamania się szczebli i potłukł sobie mocno bok i piersi pozostawał pod lekarską opieką, stawiano mu bańki na piersiach: uszkodzenie jego spowodowało 16-dniową nieudolność do pracy zawodowej.

7. Karol Fröhlich, towarzysz, ślusarz z warstatu kolei, uderzony został spadającą cegłą pod kamienicą (p) w goleń u prawej nogi, skutkiem czego przez 12 dni pracować nie mógł

8. Ignacy Redlich, towarzysz, ślusarz kolejowy, z powodu wielkiego przesilenia fizycznego od trzech dniowej pracy przy gaszeniu pożaru na ciele osłabiony, jest dotąd nieudolny do pracy zawodowej.

10. Sikorski, towarzysz, ślusarz kolejowy, uderzony został spadającą cegłą w ramię, co spowodowało jego 20 dniową nieudolność do pracy zawodowej.

10. Walenty Mroczkiewicz, towarzysz czeladnik introligatorski sparzył sobie prawą rękę, był 12 dni niezdolny do pracy zawodowej.

Na ubraniach zaś ponieśli stratę ze straży ogniowej ochotniczej miejskiej za spalone buty: Jan Jasica 4 zł., Konstanty Cycoń 2 zł., Ludwik Borzęcki 4 zł., Walczyński 4 zł, Gąsecki 4 zł., Rusicki 5 zł., Sikorski 2 zł., Stasiewicz 5 zł., Laskosz 4 zł., Piątkowski 4 zł., Kościuszko 4 zł.. Zamłyński 3 zł. 50 ct. Za spodnie Piotrowski 4 zł., za spodnie i buty Jaśkowiec 8 zł., Krumpholz 5 zł., Triebling Alfred 5 zł., Redlich 5 zł.

Wedle sprawdzenia spłonęło w dniu 17 kwietnia 1890 w Nowym Sączu 168 domów, między temi dwie bużnice, dwie dwupiątrowe, 36 piątrowych kamienic, resztę domów parterowych, murowanych i drewnianych; wszystko gontem kryte. Klęską tą dotkiętą została — z małym wyjątkiem — ludność izraelicka. Brak wody, albowiem miasto posiada tylko 7 beczkowozów, tudzież brak dostatecznej ilości koni, bo Magistrat utrzymuje tylko dwie pary, z których jedna para, w czasie wybuchu pożaru, znajdowała się z komisją lasową w Żeleźnikowy o 8 kilometrów od miasta odległej miejscowości, utrudniały na razie przedsięwzięcie pomyślniejszej akcji ratunkowej i ograniczono się w tym wypadku odcięciem i zlokalizowaniem pożaru, w sposób jak wyżej określono. Wprawdzie otaczają miasto dwie rzeczki, Dunajec i Kamienica, z których ale tylko ostatnia, jest beczkowozom przystępna, a dowożenie wody pojedyńczemi beczkowozami, tą drogą kierowanemi zajmuje w najlepszym razie co najmniej 20 minut czasu. W rynku obok ratusza znajguje się studnia z pompą 17 metrów głęboka, która zwykle do publicznego użytku oddana, w rzadkich wypadkach mieści w sobie większą ilość wody, a czasem żadnej; w dniu pożaru posługiwała się tą studnią straż ogn. ochotn. kolejowa, która za pomocą rozwiniętego węża prowadziła wodę do swej sikawki ustawionej w ulicy Kazimierza przy domie (f).

Jeszcze przed dwoma laty zaproponowała komenda straży ogniowej ochotniczej Radzie miejskiej zbudowanie po jednej pompie na moście Przetakowskim i na moście Piekielskim, w celu szybkiego napełnienia podjeżdżających próżnych beczkowozów; w zeszłym roku domagał się podpisany na piśmie od Rady gminnej miasta, gdy taż co do postawienia zaprojektowanych pomp robiła trudności, urządzenia studni z pompą z obszernym rezerwoarem w rogu rynku przy ulicy Kazimierza. lecz także bez skutku; nadto zarządził podpisany w porozumieniu się z komendą straży ogniowej ochotniczej kolejowej w miesiącu październiku większe praktyczne ćwiczenia ogniowe połączonych obu straży ochotniczych w rynku z 4-ma sikawkami, z dwoma drabinami wozowemi i drabiną dachową, jednym słowem wszystkiemi rekwizytami, mając na celu skonstatowanie braku wody w razie większego pozaru w śródmieściu. Przy tej już sposobności okazał się rażący brak wody a dowożenie takowej z rzeki Kamienicy ze znaczną utratą czasu, spo-

wodowało, iż sikawki po wypompowaniu zapasowych beczek do 25 minut bezczynnie spoczywać musiały! a nadto w czasie rozpoczęcia ćwiczeń nie było w studni magistrackiej żadnej wody.

Ostatni ustęp niniejszego sprawozdania niechaj służy za dowód, iż ze strony komendy straży ogniowej ochotniczej wszystko poczyniono i poruszono, aby wytknięte wadliwości w obronie miasta od ewentualnego większego pożaru zawczasu usunięte i co potrzeba przez Radę miasta zarządzone i sprawione zostało.

Może po ostatnim smutnym wypadku natchnie ojców miasta jaki lepszy duch i spowoduje ich do większej jak dotąd dbałości o bezpieczeństwo miasta i do należytego poparcia instytucji pożytecznej, jaką jest straż ogniowa ochotnicza.

Miasto sprawiło dla straży ogniowej ochotniczej dwie sikawki ssąco-tłoczące o dwóch wylotach, jedną przed 16-tu, drugą przed 9-ciu laty, 8 beczkowozów, z których jeden stoi na przedmieściu w koszarach wojskowych, drabinę mechaniczną czterokołową, koc ratunkowy i inne jeszcze drobniejsze rekwizyta ogniowe, utrzymuje czterech płatnych pompierów, jednego instruktora straży ogniowej, który jest zarazem sierżantem policji miejskiej: płaci kwotę 300 zł. rocznej subwencji Towarzystwu straży ogniowej, które składa się z 50 czynnych członków, nadto wynosi dochód Towarzystwa z wkładek członków wspierających rocznie kwotę 480 zł Kasa oszczędności miasta Nowego Sącza udziela Towarzystwu roczną subwencję a względnie zapomogę w przeciętnej kwocie 150 zł., subwencja obszaru dworskiego i gminy Załubińcze rocznie 45 zł.; roczny przeto dochód Towarzystwa wynosi kwotę 975 zł. Z tych funduszów pokrywa Towarzystwo wydatki utrzymania własnej muzyki 14-tu członków, rocznie 600 zł., pozostała przeto kwota 375 zł. ze względu na spłacić się mające długi, nie wystarcza na pokrycie wydatków sprawienia i uzupełnienia mundurów i przyborów strażackich, a tem mniej pozwoli powiększyć liczbę czynnych strażaków w odpowiedniej ilości, a których nawet 80 ciu, do miejscowych stosunków nie byłoby za dużo

Nadmienia się także, że w czasie tłumienia pożaru obecnych było kilku członków reprezentacji Zwierzchności gminy miasta z burmistrzem panem Dr. Slawikiem na czele.

Niewątpliwym faktem jest, że ocalenie wśródmiasta jakoteż kości ła i szkoły ewangelickiej z przyległymi budynkami sądowymi, tudzież w Krakowskiej ulicy zabudowania rządowego w którym umieszczone jest gimnazjum i do tegoż budynku bezpośrednio przytykającą wschodnią północną część miasta, tudzież ocalenie łazienek i do tych przyległych budynków i młynu OO. Jezuitów, jakoteż i mostu nad rzeką Kamienicą. zawdzięczać jedynie należy racjonalnemu zlokalizowaniu pożaru, czego dokonali w dwóch godzinach członkowie wspólnych oddziałów straży ogniowej miejskiej i kolei państwowej z wielkiem poświęceniem i odwagą.

Również i ta okoliczność zasługuje na podziwienie, iż miejscowe straże ogniowe prawie bez odpoczynku od 17 do 19 kwietnia dniem i nocą z nadzwyczajnem wysileniem nad stłumieniem resztek pożaru pracowały.

Na interpelację komisji likwidacyjnej Krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w czasie jej urzędowania w Nowym Sączu ze strony komendy tutejszych straży ogniowych ochotniczych o udzielenie nam tytułem renumeracji za ocalenie w wielkiej ilości w tym Towarzystwie ubezpieczonych domów przez trudne zlokalizowanie pożaru, tudzież tytułem zwrotu za uszkodzone i zniszczone mundury i przybory strażackie — odpowiedniej kwoty — odmówiono nam wszelkiej zapomogi; dalsze w tym względzie kroki poczyniła już Rada miasta tudzież Wydział straży ogniowej ochotniczej — i oczekujemy stanowczego załatwienia tej sprawy.

Zakończając niniejsze sprawozdanie załączam wszystkim nam w pomoc przybyłym Panom Kolegom serdeczne „Bóg zapłać.“

NOWY NĄCZ dnia 14 maja 1890.

Edmund Triebling, naczelnik.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Bełzie z dnia 11 lutego 1890 r.

Obecnych 18 członków.

Na porządku dziennym: 1 Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2 Zawiadomienie o rezygnacji przełożonego i jego zastępcy. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1889. Wybór komisji szkontrującej i wniosek tejże o udzielenie absolutotjum. 5. Wybór przełożonego i jego zastępcy. 6. Wybór komendanta i zastępcy. 7 Wybór wydziału i sądu honorowego. 8. Wybór magazyniera. 9. Wybór dowódców oddziałowych i ich zastępców. 10. Wnioski samoistne.

Odczytany protokół z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto do wiadomości bez zmiany Rezygnację przełożonego i jego zaatępcy, a to pp. Władysława Osmólskiego i Aleksandra Miłkowskiego przyjęto, a w ich miejsce wybrano pp. Adolfa Grossa i Władysława Nawrockiego.

Po odczytaniu sprawozdania rachunkowego, wybrano komisję szkontrującą, która po sprawdzeniu dochodów i rozchodów postawiła wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutorjum z czynności i zawiadowania funduszów, na co też jednomyślnie się zgodzono.

Stan funduszów Towarzystwa:

Przychód:

Gotówka z roku 1888	14 złr.	01	ct.
Subwencja Krak. Towarzystwa	25 „	—	„
Ściągnięte zaległości z lat ubiegłych	150 „	23	„
Dochód z kręgielni strażackiej	64 „	64	„
Nadzwyczajne wpływy	21 „	50	„
% od wkładek oszczędności	1 „	94	„
Suma	277 złr.	62	ct.

Rozchód:

Zwrot długu	8 złr.	69	ct.
Książki i druki	5 „	25	„
Sztandar	9 „	79	„
Sprawienie munduru	9 „	—	„
Portorja	1 „	21	„
Administracja	1 „	65	„
Suma	35 złr.	59	ct.
Gotówka ulokowana na ks. oszczędności	242 „	03	„
Ogółem jak wyżej	277 złr.	62	ct.

Komendantem obrano pana Franciszka Semenetza, zastępcą p. Tomasza Kowalskiego, poczem dokonano wybory dowódców oddziałowych, wydziału, sądu honorowego i magazyniera.

W porze letniej odbywała straż ćwiczenia pod komendą naczelnika. Czynną był[illegible] przy 5 ciu pożarach, a to w Oserdowie (odległość 7 [illegible]nowie przy pożarze lasu i sągów (odl. 4 km.), w [illegible]łość 7 km.) w Prusinowie przy pożarze we wsi[illegible] przy pożarze w północnej części rynku; p[illegible]o przybyciu straży zostały zlokalizowane. [illegible]

W skutek[illegible]dzenia stara[illegible] dziemy o pozys[illegible] użyczenie g[illegible] przyborów poż[illegible]nie jes[illegible] nastąpiło.

WYKAZ

ochotniczych straży pożarnych należących do krajowego Związku ochot. straży pożarn. król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

L. porządkowa	Rok założenia straży	Data przystąpienia do Związku.		Miejscowość	Powiat	Imię i Nazwisko		Ilość członków czynnych	
		rok	dzień			Naczelnika	Zastępcy	umundurowanych	nie umundurowanych
1	1887			Baranów	Tarnobrzeg	Szarama Jan	Fidalski Łazarz	23	
2	1887	1887	20/6.	Bircza	Dobromil	Czarniecki hr. Kazim.	Medwecki Władysław	20	
3	1884	1886	28/7.	Bełz	Sokal	Semenetz Franciszek	Kowalski Tomasz	20	
4		1886	9/8.	Biecz	Gorlice	Semeniuk Alexander		30	
5	1869	1886	11/7.	Bochnia	Bochnia	Bretschneider Karol	Locher August	67	
6		1886	18/6.	Bóbrka	Bóbrka	Szlemkiewicz Antoni	Brzuchowski Teodor	22	
7	1889	1889	29/3.	Bołszowce	Rohatyn	Stamirowski Tadeusz	Kostyk Wasyl	30	
8	1874	1886	29/7.	Brody	Brody	Witosławski Kaz. Bron.	Hubert Henryk	39	17
9	1875	1886	30/7.	Brzesko	Brzesko	Siemieński Władysł.	Stempniowski Alex.	25	7
10	1874	1886	14/8	Brzozów	Brzozów	Charzewski Konstan.	Biega Władysław	31	5
11	1888	1889	29/3.	Brzostek	Pilzno	Szymański Jan	Bochnak Alexander	24	
12	1889	1889	16/6.	Buczacz	Buczacz	Kolinek Edward		40	
13	1879	1887	2/3.	Bukowsko	Sanok	Skoczyński Jan	Zatwarnicki Jan	30	30
14	1883	1886	22/7.	Cieszanów	Cieszanów		Bahr Antoni	49	
15	1881	1886	29/7.	Ciężkowice	Grybów	Kochlöffel Wacław	Rutka Ludwik	12	
16		1886	2/9.	Chrzanów	Chrzanów	Dygulski Władysław		30	12
17		1886	30/8.	Czerlany	Gródek	Beer Rudolf		26	
18		1888	10/3.	Czernichów	Kraków	Niesiołowski Stefan	Tyczyński Mieczysław	18	3
19	1888	1889	29/3.	Czortków	Czortków	Gamski Ferdynand	Antonowicz Marjan	21	
20		1886	29/6.	Dembica	Ropczyce	Szafraniec Andrzej	Augustynowicz Józef	40	
21	1876	1886	28/6.	Dobromil	Dobromil	Cwiklicer Dr. Ludwik	Lewandowski Antoni	30	10
22	1874	1889	27/11.	Drohobycz	Drohobycz		Jarema Michał	24	
23		1889	18/7.	Dubiecko	Brzozów	Gąska Józef			
24	1888	1889	7/4.	Dynów	Brzozów	Giebułtowicz Ludwik	Kędzierski Józef	18	10
25	1878	1886	18/7.	Głogów	Rzeszów	Hliniak August	Brzoza Franciszek	30	20
26	1875	1887	24/8.	Gorlice	Gorlice	Tarczyński Feliks.	Knapik Józef	30	
27		1886	7/6.	Gródek	Gródek	Henze		48	10
28	1888	1889	31/3.	Husiatyn	Husiatyn	Baranowski Szymon	Koszycki Włodzimierz	28	2
29		1886	20/7.	Jarosław	Jarosław	Niewiadomski Xawery		24	
30	1876	1887	23/3.	Jasło	Jasło	Polak Józef	Kleczkowski Antoni	35	
31	1872	1886	20/8.	Jaworów	Jaworów	Lachowicz Władysł.	Marynin Andrzej	35	10
32	1886	1886	4/6.	Jezierzany	Borszczów	Sapieha ks. Leon	Piotrowski Stanisław	36	20
33		1887	20/3.	Jordanów	Myślenice	Köhler Marjan		43	18
34		1886	18/6.	Kałusz	Kałusz	Szlezinger Jan		5	5
35	1874	1890	10/5.	Kamionka str.	Kamionka str.	Czyrniański Dr. Maxymil.	Prokopowicz Roman	20	
36	1875	1886	20/7.	Kenty	Biała	Krzysztoforski Edm.	Kiwale Jan Kanty	60	
37	1875	1886	11/7.	Kolbuszowa	Kolbuszowa	Koblański Alexander	Ogonek Leon	30	10
38	1876	1889	6/5.	Kołomyja	Kołomyja	Janicki Józef	Jazłow Józef	78	32
39	1876	1889	18/4.	Kossów	Kossów	Orzelski Antoni	Rukser Marceli	31	
40	1876	1886	20/6.	Krasiczyn	Przemyśl	Ryż Michał	Borżdyński Hipolit	32	
41	1883	1887	8/7.	Krynica	Nowy Sącz	Babel Bronisław	Nitribitt Henryk	28	
42	1876	1888	31/3.	Kuty	Kossów	Dworzak Antoni		20	
43				Krystynopol	Sokal	(Filia straży Sokalskiej)		18	
44	1876	1889	21/3.	…cut	Łańcut	Hanusz Antoni	Peszkowski Leon	26	
45	1887	1887	7/8.	…ów	Bochnia	Mączka Wojciech	Siekierski Kazimierz	21	10
46	1875	1887	9/1…	…wa	Limanowa	Haydukiewicz Wład.	Zubrzycki Walery	35	
47	1884	1888	…	…urow.	Bochnia	Kusionowicz Wojciech	Kuc Wojciech	21	
48	1887	1886			Cieszanów	Bartkiewicz Adam	Niewiński Jan	32	2
49	18[illegible]	1886			Lwów	Hryniewicz Bruno	Majewski Marcin	73	
50	1876	1887			Kolbuszowa	Słoniewski Ferdynand	Szwakop Adam	20	
51	1888	1888			Myślenice	Ulrich Emil		25	
52	1874	18…			Mielec	Trzmielowski Jan	Korpanty Michał	45	4
	1888	1…							
					Wieliczka	Grabowski Józef	Czopek Jan	28	
	1874				Żółkiew	Udrycki Alexander	Gigiel Jan	35	47
	…73				Myślenice	Schünke Emil	Klebert Edward	73	
					Przemyśl	Włodzimirski Walery		25	
				Nadwórna		Kisielewski Julian	Rumansdorfer Franc.	30	
							do przeniesienia	1789	284

	Rok założenia straży	Data przystąpienia do Związku		Miejscowość	Powiat	Imię i nazwisko		Ilość członków czynnych	
		rok	dzień			Naczelnika	Zastępcy	umundurowanych	nie umundurowanych
							Z przeniesienia .	1789	284
9	1872	1886	16/9.	Nowy Sącz	Nowy Sącz	Triebling Edmund	Schmiedehausen Kar.	65	
0	1879	1886	29/9.	Obertyn	Horodenka	Majewski	Gieszkowski Jerzy	12	13
1	1873	1887	19/6.	Okocim	Brzesko	Pelleter Wolfgang	Stosius Robert	28	
2		1887	2/3.	Oleszyce	Cieszanów	Sapieha ks. Władysł.			
3	1874	1886	29/6.	Oświęcim	Biała	Szczerbowski Antoni	Smieszek Karol	42	8
64		1887	6/2.	Ottynia	Tłumacz	Ginda Józef	Wolański Emil		28
65	1889	1890	26/1.	Peczeniżyn	Kołomyja	Nossek Józef	Kirkin Jan	20	
66	1875	1889	24/3.	Pilzno	Pilzno	Czayka Zygmunt	Michalik Jan	28	
67	1879	1889	29/12.	Podhajce	Podhajce	Sygiericz Emanuel	Inglott Jan	25	
68	1879	1886	25/8.	Potok złoty	Buczacz	Cniewosz Włodzim.	Czyżewski Antoni	22	8
69	1887	1889	10/11.	Przemyśl	Przemyśl	Amort Adolf	Osiński Antoni	60	
70		1886	15/8.	Radymno	Jarosław	Popkiewicz Marcin		23	20
71	1876	1888	6/8.	Radziechów	Kamionka str.	Jaśkiewicz Teodor	Salamon Jan	22	2
72		1886	29/7.	Rohatyn	Rohatyn	Marx Franciszek		20	
73	1889	1889	1/6.	Ropczyce	Ropczyce	Schmidt Jan		21	
74	1876	1886	28/6.	Rudki	Rudki		Paraszczak Jan	20	
75	1886	1887	6/2.	Raniżów	Kolbuszowa	Wiącek Tomasz	Białas Marcin	21	
76	1880	1886	26/7.	Rymanów	Sanok	Biliński Leon	Federkiewicz Szymon	55	
77	1888	1888	30/7.	Rzeszów	Rzeszów	Kraus Alexander	Wurm Ignacy	38	18
78	1870	1886	5/7.	Sambor	Sambor	Figwer Adam	Negrusz Karol	24	12
79		1886	6/9.	Sędziszów	Ropczyce	Sędzielewski Dr. Fran.		40	
80	1880	1887	22/11.	Siebieczów	Sokal	Kolbuszewski Jan	Reissler Jakób	18	
81	1889	1890	15/5.	Sieniawa	Jarosław	Zielonka Władysław	Hoeffer Ludwik	15	5
82		1887	9/9.	Skawina	Wieliczka	Smieszek Konstanty			
83	1873	1886	8/7.	Sokal	Sokal	Trzaska Antoni	Semetkowski Wład.	40	2
84	1872	1886	22/7.	Stanisławów	Stanisławów	Mühln Władysław	Artychowski Tadeusz	43	9
85	1889	1889	16/6.	Staresioło	Bóbrka	Spenadel Szymon	Migacz Juliusz	8	12
86	1882	1887	5/2.	Sucha	Żywiec	Olszewski Leopold	Barber Wojciech	48	
87	1886	1887	9/5.	Szczucin	Dąbrowa	Rudnicki Dr. Karol	Bielczyk Józef	22	6
88		1886	23/7.	Tarnobrzeg	Tarnobrzeg	Kowalski		20	12
89	1874	1886	31/7.	Tarnopol	Tarnopol	Warzeszkiewicz Jan	Sochaniewicz Karol	30	
90	1865	1886	3/7.	Tarnów	Tarnów	Jamrowicz Mikołaj	Dziadosz Józef	80	muzyk. 24
91	1881	1886	10/7.	Tartaków	Sokal	Smereczański Stan.	Szpaltenstein Antoni	20	
92		1886	27/6.	Trembowla	Trembowla	Sabatowicz August		20	6
93		1886	26/7.	Tuchów	Tarnów	Smoroński Józef	Przewłocki Władysł.	30	
94	1881	1886	1/9	Turka	Turka	Kowalski Zygm. Dr.		15	
95		1886	7/9.	Tyśmienica	Stanisławów	Łapicki Emil	Gołaczyński Karol	32	4
96	1890	1890	3/5	Ulanów	Nisko	Podwyszyński Gustaw	Zgórek Franciszek	30	
97		1887	30/4.	Wadowice	Wadowice	Raczyński Władysław	Jellonek Jan	35	
98	1872	1886	12/7.	Wieliczka	Wieliczka	Miczyński Bruno	Miczyński Zygmunt	43	
99	1887	1887	6/3	Wilamowice	Biała	Nikiel Jan	Waligórski Józef	17	
100		1887	3/2.	Wiśnicz	Bochnia	Markiewicz Henryk		44	
101	1888	1888	4/6	Zaleszczyki	Zaleszczyki	Piskozub Antoni	Stolz Karol	31	
102	1874	1888	7/10.	Zakliczyn	Brzesko	Kasprzykowski Wład.	Grzegorczyk Andrzej	16	5
103	1875	1886	30/7.	Zbaraż	Zbaraż	Czyżewski Emeryk	Harasymowicz Kazim.	22	
104		1886	18/7.	Zborów	Złoczów	Raciborski		10	
105	1875	1887	18/7.	Złoczów	Złoczów	Towarnicki Karol	Malarski Hipolit	34	10
106	1873	1890		Żółkiew	Żółkiew	Dadlec Adolf	Dobrucki Fryderyk	49	
107		1890	1/4.	Żurawno	Żydaczów	Skrzyński Antoni	Jagoszewski Julian	40	
108		1886	29/6	Żywiec	Żywiec	Rączka Franciszek	Stankiewicz Leopold	52	
							Razem	3239	488

Wiadomości bieżące.

Zaleszczyki

W dniu św. Florjana patrona od ognia, odbyła się w tutejszym rz. kat. kościele uroczystość poświęcenia sztandaru ochotniczej straży pożarnej, która z kilkoletniej drzemki w roku 1888 przez ludzi dobrej i niezłomnej woli obudzona szczęśliwie się rozwija, licząc obecnie 30 strażaków i wcale dostateczne najniezbędniejsze przybory ogniowe.

Sztandar ofiarowała jeszcze dawnej straży ś. p. pierwsza małżonka właściciela Zaleszczyk W-go Seweryna barona Brunickiego; obecnie odnowiono go zupełnie, upiększywszy materją pąsową z wizerunkami Matki Boskiej i św. Florjana, srebrnemi frendzlami o barwach narodowych.

Aktu poświęcenia po nabożeństwie w świątyni, przepełnionej wiernymi, dopełnił proboszcz miejscowy ks. Marjan Kawecki w asystencji radcy konsystorjalnego i proboszcza ks. Aleksandra Kniahynieckiego, tudzież kooperatora i katechety ks Seweryna Podlaszeckiego. Chrzestnymi rodzicami byli: naczelnik straży adjunkt sądowy p. Antoni Piskozub z żoną swą Konstancją w imieniu Adamostwa ks. Sapiehów z Krasiczyna, którzy do listu jako odpowiedzi na zaproszenie, pełnego najserdeczniejszych gratulacji, dołączyli 100 zł. na cele straży; p. Antoni Bielawski imieniem Leona ks. Sapiehy z Bilcza, Seweryn baron Brunicki z żoną swą Marją z hr. Fredrów; właściciel dóbr i szambelan Witold hr. Wolański, właściciel dóbr Tomasz hr. Dzieduszycki z żoną swą Domicelą z Lachowskich, naczelnik sądu Stanisław August Proma Promiński, imieniem posła do Sejmu i do Rady państwa Antoniego Chamca; Antoni Gross ze żoną swą z Longchampsów Kazimirą; inspektor podatkowy Adolf Frank z żoną swą Wandą; i aptekarz miejscowy, oraz skarbnik Szymon Kajetanowicz. Ksiądz proboszcz Kawecki odspiewał litanję do wszystkich Świętych i modlitwy rytualne, poczem pokropił święconą wodą i okadził sztandar, przez wszystkich rodziców chrzestnych trzymany, poczem nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ, rozpoczęta przez barona Brunickiego.

Poświęcony sztandar wyniesiono wśród salw moździerzy przed fronton kościoła, na którym się tysiączna publiczność zebrała.

Nastąpiła cisza uroczysta, wśród której ks. Kawecki wygłosił mowę pełną najwznioślejszych myśli religijnych, a wziąwszy sztandar od chorążego, wręczył go naczelnikowi, który przemówiwszy głosem dobitnym do korpusu strażackiego na temat obowiązków straży, opartych na zakonie miłości Boga i bliźniego, oddał go towarzyszowi Kotelnickiemu chorążemu korpusu. Po pokropieniu przez celebranta wodą święconą całego trenu pożarnego przystrojonego zielenią i chorągwiami, wśród dźwięku muzyki odniesiono sztandar główną ulicą miasta na strażnicę.

Około godziny pierwszej z południa zaroiło się w lokalnościach kasyna od strażaków i gości zaproszonych, a straży życzliwych. Po skromnej przekąsce dano objad. Miejsca honorowe zajęli: szambelan Witold hr. Wolański, proboszcz ks. Kawecki, panowie Sokołowski, Gross, Promiński, Tomasz hr. Dzieduszycki, Frank, Piskozub i inni.

Pierwszy toast na cześć Monarchy, którego miłościwe berło wszystkim instytucjom pożytecznym udziela opieki najłaskawszej, wzniósł naczelnik straży p. Piskozub. Toast wychylono z zapałem wśród dźwięków muzyki i odspiewaniu dwóch zwrotek hymnu ludowego. Dalsze toasty wznoszono na pomyślność Adamostwa ks. Sapiehów, Leona księcia Sapiehy, posła Chamca i innych ro[illegible]ców chrzestnych.

Przemawiali: Witołd hr. Wolański, Promiński, ks. Kawe[illegible] Gross, Tomasz hr. Dzieduszycki, Sokołowski, Frank, Ligięza, [illegible]mendant oddziału Jakubowski, majster stolarski Tomko i stelm[illegible] Grumbach.

Na wniosek p. Promińskiego, wysłano telegram dziękczy[illegible] do Adamostwa ks. Sapiehów, a na wniosek ks. Kaweckiego, [illegible] Leona ks. Sapiehy w Bilczu. Do posła Chamca we Wiedniu [illegible]słano również telegram dziękczynny. Redagowanie telegramów [illegible]wierzono p Ligięzie.

Przedmiotem szczególniejszych owacyj ze strony całej str[illegible]y był szambelan Witołd hr. Wolański, który nietylko sztandar[illegible]i przy poświęceniu kumował i kilkakrotnie podczas obiadu w duchu jak najżyczliwszym dla straży przemawiał, ale nadto całą straż do swej majętności zaprosił na dzień 27 czerwca, jako pierwszą rocznicę poświęcenia kaplicy większych rozmiarów dla duchownego pożytku ludności polskiej kosztem własnym zbudowanej.

„Noblesse oblige“ zadokumentował pan szambelan w całej pelni i rozległości; oby w tym kierunku znalazł jak najwięcej naśladowców w gronie fortunatów

Po obiedzie ks. proboszcz Kawecki zaintonował pieśń „Serdeczna Matko“ którą w religijnym ducha nastroju odspiewano. Następnie udano się do miejscowych rodziców chrzestnych z podziękowaniem.

Cały przebieg zarówno aktu poświęcenia, jak i obiadu imponował powagą, spokojem i umiarkowaniem. Z Bogiem rozpoczęto, z Bogiem skończono.

Jakubowski, sekretarz.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarny[ch]“.

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.